

Opinia o odbytej praktyce

Rozgrzane, czerwcowe popołudnie. Słońce sterczy na niebie. Chmury leniwie szybują przed siebie. Przydałaby się wędką i dobra książka. W końcu ryby i tak nigdy nie biorą. Znaczą ogólnie biorą, ale nigdy gdy łowią. Książka to co innego. Idzie ją przynajmniej otworzyć i poczytać. W sumie to niewielki wysiłek, pewnie dałbym radę. Ta... Gdyby tylko nie ta buda! Znów tu trafiam. Po tylu latach... Taki piękny, idealny do lenistwa dzień, a ja ponownie jak uczeń, przekraczam próg szkoły.

Zachciało mi się praktyk. Studia to zabawna sprawa. Nauka przychodzi łatwiej. Znaczą się nauka. To coś co się robi żeby zdać. Znamy to wszyscy. Chodź na zajęcia, słuchaj uważnie, pilnie notuj, rób zadania domowe i wtedy zdasz. Piękna teoria, ale kto ja wykonuje? Gdyby się porządnie zastanowić to ludzie nie powinni kończyć szkoły. Jak ja przez to wszystko przebrnąłem? Pewnie tak jak większość z was. Wiesz, że się nie uczysz. No dobra. Wiesz, że uczysz się za rzadko, ale i tak zdajesz. Czyli coś tam jednak wiesz. Więc po co nam ta szkoła? No tak. Znów jak uczeń. Wracają mi czerwcowe myśli. Lato mać w głowie, czas się zabrać do roboty.

Gdzie by tu najpierw uderzyć? Praktyki najlepiej zacząć od pytania, czy można je tu zacząć. Heh. Wszystkie trudne kwestie mają łagodny początek. Tak musi widocznie być. Nauka jest trudna. Jak najlepiej zacząć się uczyć? No usiąść i się pouczyć! Fajnie. Tylko co dalej? Bez pomocy, nie nauczymy się zbyt wiele. Bez pomocy, nie popraktykuje zbyt długo. No właśnie! Trzeba zapytać o opiekuna praktyk! Zatem do sekretariatu. Kto, jeśli nie Pani dyrektor, mógłby wydać zgodę?

Te drzwi. Ten gabinet. Dziwne opowieści krążyły. Na dywaniku u dyrektorki... Czemu się pocę? Przecież nic nie przeszkrobałem. Zasadniczo nigdy tu nie bywałem. Przeżyłem szkołę cicho i spokojnie. Czerwcowe popołudnia to niedobry czas na szkołę. Człowiek ma złe skojarzenia. Bo w końcu kto tu siedzi popołudniami? Nauczyciele i uczniowie, którzy musieli zostać po lekcjach. Czyli coś przeszkrobali. Aj do jasności! Właż tam i pytaj!

No i po krzyku. Opiekunem praktyk ma zostać niejaka Pani Piotrowska. Niestety, nie pamiętam jej. Zapewne przyszła do szkoły, gdy mnie tu już nie

było. Całe szczęście, że to praktyki z technologii informacyjnej. Do dziś boję się matematyczek... Nie chciałbym trafić na jakąś przypadkową matematyczkę, co to, to nie. Nauczyciele informatyki są wyluzowani. W końcu kto nie lubi komputerów? No i udało się. Zostałem praktykantem.. Jutro startujemy. Ciekawe jak to będzie? Swoją drogą muszę bardziej wyluzować. Taki gabinet dyrektorki. Na co te nerwy? Na dywaniku... Ciężko sobie wyobrazić zdenerwowaną Panią dyrektor. Nie tylko zgodziła się na moje praktyki, ale jeszcze dzwoniła do Instytutu, by wszystko potwierdzić! Ledwie zaczynam praktyki i już dostaje pomoc. Czemu nauka nie chciała przychodzić tak łatwo?

Praktyki gnają w zabójczym tempie. Jak mogłoby być inaczej? Kiedy ta młodzież odpoczywa? Kiedy zbiera energie? Ciągłe gonitwy na korytarzach, ciągły gwar rozmów, ciągłe przepychanki i ruch jak w ulu! To tylko przerwy. Na lekcjach bywa zabawniej. Co to dzisiaj wymyślili? Rysowali krowę w programie Draw. Nie można im odmówić fantazji. W końcu nie na co dzień widuje się krowę, z miotaczem płomieni przytwierdzonym do grzbietu i kołami zamiast racic. Wszystko fajnie. Wyobraźnia jest potrzebna w życiu, a jej brak może być bardzo przykry w skutkach. Tylko jak tu tą krowę ocenić!? Rozmowy na lekcji to zupełnie oddzielny wątek. Bo to jest tak właściwie dziwne. Cały czas gadają na korytarzu, cały czas chcą gadać w sali, i pewnie na podwórku też cały czas gadają. Człowiek traci dar rozmowy z wiekiem, czy stajemy się tak bardzo nudni, że nie mamy już o czym rozmawiać? To może być to. Jak już się wygadam za młodu to z wiekiem brakuje mi tematów. To chyba ma sens.

No cóż. Praca w szkole skłania do kilku przemyśleń. W końcu coś przeżywam, muszę wyciągać jakieś wnioski. Jak z tymi Paniami od informatyki. Nie pomyliłem się. Pani Piotrowska też mnie nie kojarzy, ale to chyba nawet lepiej. Zaczynamy od zera więc nie ma stresu, że jakieś niepowodzenie z przeszłości skreśli mi praktyki. W dodatku jest wyluzowana. Znaczący tak pozytywnie. Bo kolejny paradoks. Na hospitacjach wszystko cacy. Dzieci nie plotkują, robią swoje, Pani tłumaczy i mamy obrazek jak z podręcznika akademickiego. Tylko czemu obrazek się zniekształca, gdy praktykant zastępuje Panią? To musi mieć coś wspólnego z złą wiarą wydawców. Na każdym obrazku jest Pani. Czemu nie młody Pan? Taki dajmy na to student. Wtedy uczeń by widział - o, jak Pan prowadzi to też ma być porządek. Tak mija praktykancka dola. Dni zbiegają się wzajem, a Ty wciąż myślisz, jak poprowadzić tą lekcję we wtorek? Chwila bracie! Mamy już czwartek. W wirze dyżurów i zajęć, nie rozróżniasz przerw od lekcji, bo w końcu ciągle musisz być tą wyrocznią. Strażnikiem co pilnuje porządku. Źle Ci było uczniu? Na lekcjach wystarczyło nie przeszkadzać. Przynajmniej nie za bardzo. Na przerwach wystarczyło się bawić. Wiadomo. Kto nie biegał po korytarzach? Z wiekiem człowiek rozumie tę subtelną różnicę pomiędzy słowem „zabawa” w

ustach ucznia i nauczyciela. Tylko, że tak już musi być.

Dwie tak różne grupy, a każda ma swoje racje. Żyją razem i nauczyli się wspólnie działać. No bo różnią się jak deszcz i gleba! Lekki i rzutki, wszędzie go pełno. Twarda i stabilna, zawsze na miejscu. Co ich jednak łączy? Woda użyźnia glebę i rośnie drzewo. Tak to w szkole bywa. Nie tylko uczniowie się uczą. Nauczyciele też się uczą. Ja też się uczę. Poznając świat jedyńki, jej zależności, relacje, stosunki między nauczycielami, uczniami, a wreszcie uczniami i nauczycielami, poznałem nową prawdę. Wszyscy pozostajemy uczniami. Całe życie. Tylko od nas zależy jak będziemy się uczyć. Ja otrzymałem pomoc w praktykach. Nigdy nie zostałem bez wskazówek. Zapisali się tu Pani dyrektor – mgr Iwona Brzezińska, moja opiekunka praktyk – Pani mgr Aleksandra Piotrowska, Pan bibliotekarz, Pani Ala, zawsze chętna do pomocy, wspaniali poloniści, szczodre Panie ze stołówki, ale przede wszystkim uczniowie. Kto najlepiej oceni Twoja lekcje? Bądźmy szczerzy! Opiekun praktyk nie powie Ci, że jesteś beznadziejny. Nie chce Cię zniechęcić. Uczniowie. Wystarczy obserwować ich reakcje, słuchać cicho wymienianych komentarzy, porozmawiać na przerwie i wtedy już wiesz. Wiesz, że nie jesteś ideałem. Wiesz, że nie wszystko co tak precyzyjnie obmyślałeś okazało się zrozumiałe i dobrze przekazane. Wiesz, że nie nauczyłeś ich zbyt wiele, chociaż bardzo chciałeś. To nie znaczy jednak, że poległeś! Wiesz też, że lekcje były fajne. Wiesz, że uczniom się podobało i wiesz w końcu, że choć nie wszystko było jasne i nauczyłeś ich zbyt wiele to jednak czegoś nauczyłeś. Przekazałeś wiedzę. Zapisaleś się na kartach życia tych młodych ludzi, a w końcu oni na Twoich.

Zapamiętasz te praktyki i wyciągniesz wnioski. Okazana pomoc nie pójdzie w zapomnienie, a ta nauka przyniesie owoce, których pragnąłeś będąc uczniem. Przyniesie wiedzę. Wiesz jak praktykować. Wiesz jaką drogą podążać by zostać nauczycielem. Czy mogłeś trafić na lepsze praktyki? Czy mogłeś żądać od nich więcej? Obyś i Ty, zląkniony podróżniku, przekraczający próg tej szkoły, być może po raz pierwszy, znalazł to czego wszyscy szukamy. Obyś znalazł ludzi, a w tych ludziach wiedzę, której potrzebujesz...

Tomasz O.